Nr 153 Środa 15 (28) czerwca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Z Belgii.

Równocześnie na całym Zachodzie Europy wzbiera fala socyalistyczna i łącząc się z prądem liberalnym uderza na stare twierdze konserwatyzmu. Szczególniej namiętna jest walka przeciwko wpływom kościoła katolickiego na wychowanie publiczne i organizacyę państwowego wychowania.

We Francyi przeprowadziła radykalna burżuazya w sojuszu z socyalną demokracyą rozdział kościoła od państwa, przyczem przy likwidacyi dóbr klasztornych obłowili się: adwokaci, prokuratorzy, funkcyonaryusze publiczni i likwidatorzy. Publiczną było tajemnicą, że gabinet p. Clemenceau—wiedział o nadużyciach panów likwidatorów, że szef socyalistów pan minister handlu Millerand osobiście brał udział w tym łupiestwie, że wielu deputowanych i senatorów umaczało ręce w likwidacyi dóbr poklasztornych. Kiedy sprawki te wyszły na jaw, nie podobna już było uniknąć skandalu. Poświęcono przeto najmniej znanego agenta handlowego, który przez żonę spowinowacony był z mafią rządzącą i zdecydowano się na proces publiczny, zredukowany do najbardziej obojętnych wykonawców rządowego programu. Niejaki Diaz, któremu udowodniono, że wiele milionów ukradł sam, ale nie wyśledzono jego wspólników w rządzie i sądzie, padł ofiarą sprawiedliwości, zredukowanej do minimum. Dla uniknięcia większego skandalu i dla ochrony innych winowajców skazano tego „likwidatora" na 10 lat ciężkich robót i 500,000 fr. kosztów.

We Włoszech widzimy także przybierającą falę antyklerykalizmu. Blok radykalno-socyalistyczny, w którym nie brakło ani rządowych radykałów monarchicznych, ani republikanów, zabiera się obecnie do reformy wyborczej, do monopolu ubezpieczeń i do silniejszego wpływu na wychowanie publiczne.

Wybory w Austryi, zakończone upadkiem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Wiedniu i niebywałym pogromem wszystkich przywódców partyi antysemickiej, oraz zwycięstwem socyalnej demokracyi i liberałów—są zapowiedzią tychmiastowej i upragnionej „walki z kościołem" oraz całego szeregu wolnościowych reform.

Stanie na porządku dziennym reforma prawa cywilnego, ustawa o rozwodach między katolikami, o małżeństwach mieszanych, o uwolnieniu szkół publicznych z pod wszelkiego wpływu kościoła, o obronie wolności przed atakami księży z kazalnicy, o karach za nadużycie kazalnicy i wiele innych projektów z arsenału wypróbowanych środków walki państwa z kościołem.

Zdarzyło się, że równocześnie z tymi wypadkami we Francyi, Włoszech i Austryi, także i w Belgii wybuchła ostra walka przeciw rządowi klerykalnemu i wpływom kościoła na wychowanie publiczne.

Gabinet klerykalny Schollaerta przedłożył ustawę o subwencyi szkolnictwa ludowego, która zapewniała szkołom klasztornym i szkołom katolickim taki sam wymiar subwencyi za każdego ucznia i uczennicę, jak wszystkim innym szkołom niewyznaniowym.

Gabinet klerykalny miał już od dłuższego czasu słabą większość w izbie deputowanych. Już zmalała większość rządowa do 6 głosów, a za program stały wybory r. 1912, w których liczba posłów stosownie do wzrosłej ilości mieszkańców automatycznie miała być powiększona.

Rząd nie czekając na nowe wybory chciał w obecnej izbie, choć małą większością rozporządzał, ale tą, jaką miał, przeprowadzić niezmiernie ważną ustawę organizacyi szkolnictwa ludowego.

Stronnictwo liberalne w sojuszu z socyalną demokracya, obawiając się „sklerykalizowania" szkół, postanowiło teraz rząd ukrócić. Skorzystano z wewnętrznych sporów między ministrem Schollaertem a staroklerykalnym przywódcą stronnictwa Woeste i zmuszono gabinet do dymisyi.

„Gabinet Schollaerta nie padł w pełnej izbie w otwartej walce z przeciwnikami, lecz uduszony został w przedpokoju", pisał *„le XX Siècle"*.

Istotnie, większość Schollaerta, która rozpoczęła swą organizacyjną pracę w Belgii w r. 1908 przeprowadzeniem aneksyi państwa Congo z królewskiej domeny Leopolda na państwową kolonię Belgii, przeprowadziła reformę wojskową przy pomocy liberalnej partyi, a teraz, kiedy ustawy szkolne stanęły na porządku dziennym, okazała się już niezdolną do pracy.

Z przesilenia tego wyszło nowe ministerstwo, tak zwane likwidacyjne, na czele którego stanął z gabinetu Schollaerta de Broqueville, jako szef gabinetu i minister spraw wewnętrznych, Davignon, jako minister spraw zagranicznych, Renkin kolonii, Hellebant wojny, a jako nowi ministrowie weszli liberali Levie, jako minister skarbu, Poullet w miejsce Schollaerta, jako minister oświaty, a Carton de Wiart, jako minister sprawiedliwości.

Gabinet „likwidacyi" ma przeprowadzić wybory z początkiem roku 1912, przyczem liczba mandatów do izby deputowanych ma być powiększona o 17, z czego 11 mandatów przypadnie stronnictwom lewicy, liberałom i socyalistom, a 6 stronnictwu klerykalnemu.

Tymczasem główny przedmiot sporu, projekt organizacyi szkolnej Schollaerta odesłany został do komisyi, gdzie znajduje się już drugi projekt reformy szkolnej posła Limburg-Stirum.

Stronnictwo rządzi w Belgii już od lat 27. Przyszło do steru po upadku Frère-Urbana, osobistego przyjaciela króla Leopolda.

Przeszło ćwierć wieku utrzymywał się w Belgii stale bez przerwy rząd klerykalny. Rozpoczął pod starym dziś Woeste, prowadził pod Van den Peerboom, pod de Troozem, a po jego śmierci pod Schollaertem swą organizacyjną pracę. Przeprowadził wielkie dzieło reformy wyborczej, opartej na powszechnem, tajnem i bezpośredniem, ale nie równem, tylko pluralnem prawie głosowania. Stworzył szkołę chrześcijańskiej demokracyi. Wreszcie postanowił swe rządy utwierdzić w przyszłości wpływem na szkołę ludową. Projekt Schollaerta zapewniał szkołom klasztornym w Belgii roczną subwencyę 25 milionów fr.

Na tym projekcie upadł gabinet—ale projekt wcale dotąd nie upadł. Został tylko na później odłożony.

Były szef gabinetu należał do stronnictwa młodo-klerykalnego i często zwalczany bywał przez staro-klerykałów, którymi dziś jeszcze dowodzi „zielona ekscelencya" stary pan Woeste. Obecnie nad starymi bierzę górę młoda generacya demokratów chrześcijańsko-społecznych i ci obecnie rządzą. Ale już tylko do nowych wyborów, po których oba walczące z sobą stronnictwa, przedstawiające istotnie dwa europejskie światopoglądy, wiele się spodziewają.

W obozie liberalnym i socyalistycznym marzą o bloku rządowym, w którym trzy stronnictwa bloku miałyby być przez swych szefów politycznych zastąpione: liberali przez Heymana, progresiści przez Jansona, a socyalni demokraci przez swego przywódcę Vandervelde.

Ale są to jak dotąd tylko marzenia, których urzeczywistnienie zależy od wyniku wyborów powszechnych.

Obecny szef gabinetu, p. de Broqueville, należy do młodo-klerykałów, był w gabinecie Schollaerta ministrem kolei żelaznych i nie ma wcale wybitnej fizyognomii politycznej.

Gabinet jego to tylko wyjście z kłopotu, tymczasowa likwidacya rządów klerykalnych aż do rozpisania i przeprowadzenia nowych wyborów w Belgii.

W. L.

Wyniki głosowania.

Podawaliśmy już wyniki głosowania podczas wyborów w Galicyi Wschodniej. W Galicyi Zachodniej na poszczególne stronnictwa padła następująca liczba głosów:

Okręgi miejskie.

Głosowało w nich razem 45,886 wyborców. Z głosów tych otrzymały poszczególne stronnictwa polityczne:

Prawica narodowa (konserwatyści)	16,072
Demokracya polska (z krakow. mieszcz.)	11,654
Niezależni demokraci	1,195
Socyalna demokracya	9,685
Narodowa demokracya	4,135
Syoniści	1,194
Dzikich, bezpartyjnych, rozstrzelonych i t. p.	1,951
Razem	45,886

Wybranych posłami zostało 5 konserwatystów, 4 demokratów polskich, 1 nar. demokrata i 1 socyalista.

Okręgi wiejskie.

Głosów oddano 303,956, z których otrzymały:

Stronnictwo ludowe	95,514
Samodzielni ludowcy	46,705
Prawica narodowa	36,947
Narodowa demokracya	24,868
Socyalna demokracya	23,087
Stronnictwo chrześcijańsko-soc.	13,267
Fronda ludowa	12,003
Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe	10,313
Polska demokracya	5,695
Rusini	5,717
Dzikich bezpartyjnych, rozstrzelonych i t. d.	29,840
Razem	303,956

Wybrano posłami 2 konserwatystów, 2 ludowców i 1 socyalistę.

Razem w zachodniej części kraju oddano głosów 349,842, z których otrzymały:

Stronnictwo ludowe	95,514
Prawica narodowa	53,019
Samodzielni ludowcy	46,705
Socyalna demokracya	32,772
Narodowa demokracya	29,003
Demokracya polska	17,349
Niezależni demokraci	1,195
Str. chrześcijańsko-socyalne	13,267
Fronda ludowa	12,003
Str. chrześcijańsko-ludowe	10,313
Rusini	5,717
Syoniści	1,194
Dzikich, bezpartyjnych, rozstrzelonych i t. d.	31,791
Razem	349,842

Dokumenty polskie w Anglii.

Prof. Dr. Warschauer ogłosił w „Mittheilungen der Königl. preus. Archivverwaltung" sprawozdanie o znajdujących się w Muzeum Brytańskiem w Londynie dokumentach polskich. Autor zaznacza na wstępie, że najwięcej dokumentów polskich nie znajduje się w British Muzem, lecz we właściwem archiwum rządowem Public Record Office, gdzie jest 18 tomów, dotyczących rzeczy polskich. Najstarszy autograf polski w Muzeum Brytańskiem pochodzi z wieku XIV. Z tego samego czasu datuje „Transacta inter Angliam et Poloniam 1387—1600". Ciekawy ten rękopis, zawierający 300 stron, powstał, głównie w angielskiej kancelaryi królewskiej i zawiera prawie same dokumenty z pierwszej ręki. Dotyczą one głównie traktatów handlowych prusko-angielskich przed bitwą pod Grunwaldem. Niejednokrotnie czerpano z niego, by uzupełnić historyę Związku Hanzy. Dokumentem najkosztowniejszym jest jednakże pisana książka do nabożeństwa króla Zygmunta I, w której są też zanotowane daty urodzin i zaślubin dzieci królewskich. Dalej z czasów Stefana Batorego znajdują się oryginalne listy w sprawie utworzenia w Elblągu „angielskiego związku handlowego." Jest list Jana Zamoyskiego do królowej Elżbiety, pisany w październiku r. 1593 Są też listy Zygmunta III do królowej Elżbiety, polecające rozmaite osoby jej opiece. Bardzo zajmujący jest dokument, który zawiera deklaracyę Cromwell'a na korzyść dysydentów w Polsce.

Z czasów Jana Sobieskiego jest więcej rękopisów, niż z czasów panowania innych królów polskich, albowiem wnuczka Sobieskiego, jak wiadomo, poślubiła Jakóba III Stuarta. Z czasów rozbioru mamy książkę, napisaną przez Mitchella z kopią listów do władzy angielskiej. Są tam również dwa oryginalne listy Stanisława Poniatowskiego i Hobarta, ks. Buckingham, posła ówczesnego na dworze rosyjskim, który podaje bardzo smutną charakterystykę króla. Jest wreszcie oryginalny rękopis pamiętników Maurycego Beniowskiego (rok 1655, 56, 57 i 58). Ostatnim dokumentem jest dyskusya w Izbie lordów o sprawie polskiej w Poznańskiem, z r. 1848.

Lot okrężny.

Z licznych telegramów wiedzą nasi czytelnicy o zorganizowanych we Francyi nowych zawodach lotniczych na przestrzeni 1,600 kilometrów. Miał to być z początku lot dookoła Europy—„Circuit européen". Kiedy się jednak niemcy z powodu nieporozumień z francuzami na tle narodowem usunęli od współdziałania w zamierzonym konkursie, z postanowieniem urządzenia na własną rękę lotu okrężnego z pominięciem Francyi, właściwi inicyatorzy „Circuit européen" ograniczyli się do objęcia nim tylko Belgii, Francyi i Anglii.

Poszczególnymi etapami są: 1-szy, d. 5-go czerwca: Paryż — Leodyum z obowiązkowem przelądowywaniem w Reims; Paryż—Reims 125 klm., Reims—Leodyum 195 klm. 2 etap, d. 7 czerwca: Leodyum—Spaa—Leodyum 60 klm. Trzeci etap, d. 8 czerwca: Leodyum—Utrecht, 180 klm. Czwarty etap, d. 10 czerwca: Utrecht—Bruksela 150 klm. Piąty etap, 12 czerwca: Bruksela—Roubaix, 90 klm. Szósty etap, d. 13 czerwca: Roubaix—Calais, 100 klm., z jednem przelądowaniem w Dunkierce. Siódmy etap, d. 14 czerwca: Calais—Londyn, 150 klm., ze stacyami w Dowrze i Brighthon. Ósmy etap, d. 16 czerwca: Londyn—Calais, 150 klm. Dziewiąty etap, d. 17 czerwca: Calais—Paryż, 250 klm., ze stacyą w Amiens. Czas przybycia współzawodników ma być aż do d. 2 lipca oficyalnie mierzony. Z 68 zgłoszeń, oprócz 8 wojskowych awiatorów, którym ministerstwo wojny pozwoliło wziąć udział w konkursie, startowało 38 współzawodników.

O początku „Circuit européen" i tragicznych wypadkach, jakie się wydarzyły podczas pierwszych etapów, nadeszły następujące wiadomości.

Odlot 38 uczestników wielkich europejskich zawodów z Vincennes nastręczył w niedzielę d. 5 b. m. sposobność do olbrzymiej manifestacyi i byłby tym setkom tysięcy ludzi, którzy mimo deszczu cisnęli się od północy dokoła rozległego pola wyścigowego, pozostawił po sobie najpiękniejsze wspomnienie, gdyby tego międzynarodowego widowiska nie zakłóciły były ciężkie, nieszczęśliwe wypadki.

Mała odległość od Paryża i niezliczone połączenia omnibusowe kolei okrężnej, metro i automobile ściągnęły przeszło milion ludzi do Vincennes, do utrzymywania zaś porządku przeznaczono sześć tysięcy policyi i wojska. Nad bezpieczeństwem publicznem czuwał osobiście prefekt policyi Lepine.

Organizatorowie zawodów wyznaczyli trzy pola dla lotników, tak, że odloty mogły się odbywać w regularnych, dwuminutowych odstępach czasu. Tuż przed odlotem wtargnął tłum na wszystkie trzy pola, tak, że wojsko, może zanadto bezwzględnie, musiało się zająć ich opróżnieniem. Garros, drugi w zawodach Paryż—Madryt, który miał jako dziewiąty startować o godz. 6 m. 18, mógł się wznieść dopiero pół godziny później, gdyż pierwsza próba wzlotu została przerwana wypadkiem, który mógł groźne pociągnąć za sobą następstwa. Garros na znak dany przez jednego z członków komisyi zatoczył koło na przestrzeni 200 metrów, gdzie cisnęli się widzowie. Monoplan mknął szybko po ziemi wprost na tłumy, wśród których powstał niesłychany popłoch. Na szczęście koła monoplanu ugrzęzły w piasczystym gruncie i w końcu stanęły. Garrosa ukarano natychmiast grzywną 500 k. za brak ostrożności, Lepine zaś groził nawet, że na dalsze wzloty nie pozwoli, groźby tej jednak nie spełnił.

Od g. 6 do g. 7 m. 40 rano odleciało z Vincennes w obecności ministrów sprawiedliwości i marynarki i podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych 38 awiatorów w kierunku pierwszego etapu. Przeważały monoplany wszelkiego rodzaju; dwupłaszczyznowców było tylko dziewięć, między nimi parę Wrightów. Wśród monoplanów, poza znanemi francuskiemi markami Blériot, Morane i Deperdussin, znalazły się także typy autoplanów austryackich Pischofa. Train, który, jak wiadomo, przy wzlocie Paryż—Madryt spowodował śmierć ministra wojny Berteaux, odleciał ostatni.

Jako trzydziesty czwarty wzniósł się na Blériocie Lemartin, który naprzód zniknął za drzewami w pobliżu pola wzlotów, potem nagle powrócił, nie panując widocznie nad swoim aparatem, który zatoczył mały łuk, pochylił się naprzód z lekka, potem się zupełnie przewrócił i runął na ziemię. Stało się to w odległości zaledwie 100 metrów od trybuny. Żołnierze pośpieszyli w tej chwili na pomoc, z pod zdruzgotanego monoplanu zdołali jednak wydobyć tylko martwe, zdeformowane ciało nieszczęśliwego lotnika.

Lemartin, jeden z najzręczniejszych pilotów Blériota, stał się, zdaje się, ofiarą własnej nieostrożności. Garros wahał się dosiąść monoplanu sterowanego przez Lemartina, gdyż nie był dobrze wyregulowany. Lemartin osierocił żonę i dwoje dzieci, trzecie zaś jest spodziewane.

Zaledwo odlecieli ostatni współzawodnicy, kiedy z Issy-les-Moulineaux nadeszła wieść o strasznej śmierci por. Princeteau'a, jednego z tych oficerów, którzy otrzymali z ministerstwa wojny pozwolenie na wzięcie udziału w zawodach. Princeteau chciał około g. 7 polecieć z Issy do Vincennes, z powodu silnego wiatru jednak musiał walczyć z trudnościami. Przedsięwziął naprzód wzlot próbny, opisał koło w wysokości 20 metrów, kiedy naraz buchnął z motoru płomień. Princeteau chciał czemprędzej lądować, monoplan został jednak przez wicher rzucony na prawo i kiedy spadł na ziemię, był cały ogarnięty ogniem. Awiator przywiązał się przed wzlotem do aparatu i to było jego nieszczęściem. Widziano, jak czynił nadludzkie wysiłki, ażeby się z płomieni ratować, ale nadaremnie. Ci, którzy podbiegli na pomoc, nie mogli się z początku zbliżyć do monoplanu z powodu płomieni, w parę minut później dopiero znaleźli zwęglone już zwłoki porucznika. Naocznym świadkiem katastrofy był brat Princeteau'a. Musiał się przypatrywać bezsilny. Rozpacz jego miała być nie do opisania. Princeteau służył w kawaleryi i miał opinię nieustraszonego jeźdźca.

Trzeci uczestnik europejskiego lotu okrężnego por. Gaubert uległ katastrofie na drodze do Leodyum, pierwszego etapu zawodów. Spadł w gęsty las, druzgocąc przytem aparat. Odniósł ciężkie wewnętrzne obrażenia i złamał obie nogi. Walczy ze śmiercią w Soissons.

W Leodyum niezliczone tłumy oczekiwały przybycia napowietrznych żeglarzy. Pierwszy pojawił się Vidart, przestrzeń około 320 klm. przebył w 3 g. 13 m. Wkrótce potem przybył zwycięzca w locie Paryż—Madryt Vedrinnes. Później wylądowali na polu wzlotów pod Leodyum: Beaumont, zwycięzca lotu Paryż—Rzym, dalej Weymann, Barre, Duval i Garros, ósmym był Renaux, zwycięzca nagrody Michelina 100,000 fr.

Lista ofiar nie kończy się na Princeteau i Lemartinie: pod Epieds koło Château-Thierry Landron znalazł śmierć w płomieniach wskutek eksplozyi benzyny.

Drugi etap Leodyum—Spa—Leodyum (60 klm.) obszedł się szczęśliwie bez wypadku. Pierwszym z powrotem w Leodyum był Vedrines na „Morane", spotrzebowując 37 minut. Drugim był Vidart na „Deperdussinie" w 47 min., czwarty Beaumont na Blériocie w 1 godz. 2 min.

Wylądowanie w Ans „Temps" opisuje w następujący sposób:

Olbrzymie tłumy zgromadziły się tego rana na aerodromie w Ans, by być obecnymi przy wzlocie lotników, którzy mieli przebyć trzeci etap „Liége—Utrecht" z wylądowaniem obowiązkowem w Venloo. Przestrzeń do przebycia wynosi 180 klm.

Wzloty rozpoczęły się od g. 8-ej z rana co trzy minuty, według porządku przybycia zapaśników do Liége. A więc: Vedrines wyruszył o g. 8, Vidart o g. 8 m. 3, Beaumont o g. 8 m. 6, Gibert o g. 8 m. 9, Garros o g. 8 m. 12, Duval o g. 8 m. 15, Weymann o g. 8 m. 18, Renaux o g. 8 m. 21, Barra o g. 8 m. 24, Train o g. 8 m. 27. O g. 8 m. 30 lotnik Amerigo wyrusza z kolei. Jego lot jest bardzo krótki. Zaledwie przybył do granicy aerodromu, lecąc na wysokości mniej więcej 15 metrów, aparat jego zachwiał się, pochylił się na lewo, następnie naprzód i wywrócił się. Lotnik spadł na plecy z aparatu w chwili, gdy przelatywał baryerę aerodromu.

Tłum pośpieszył na miejsce wypadku. Pod noszą Amerigo, który jest poważnie skaleczony. Furgon Czerwonego Krzyża przewozi go ostrożnie. Lotnik ma prawe kolano złamane, ranę na udzie i potłuczenie na całem ciele. Amerigo odwieziono do szpitala. O ile się zdaje stan jego jest niebezpieczny.

Lotnicy Wynmalen i Tabuteau, którzy znikli we wtorek podczas wzlotu „Liege—Spa—Liege", przybyli dopiero we środę do Spa.

Do Venloo, gdzie wylądowanie jest obowiązujące, lotnicy przybyli w następującym porządku: Beaumont, Vedrines, Garros, Weymann, Kimmerling, Barra i Train.

Beaumont, Garros i Vidart wyruszyli bezzwłocznie do Utrechtu, Weymann i Gibert nieco później.

Walka pomiędzy lotnikami na dystansie 180 kilometrów „Liege—Utrecht" była wspaniała.

Do Utrechtu przybyli lotnicy w następującym porządku:

Gibert—o g. 11 m. 10 sek. $23^{2}/_{5}$, Vidart—o g. 10 m. 20 sek. $29^{3}/_{5}$, Garros—g. 10 m. 22 sek. $21^{1}/_{5}$, Beaumont—g. 10 m. 27 sek. $4^{3}/_{5}$, Weymann—g. 10 m. 39 sek. $12^{3}/_{5}$.

Przybycie całego etapu dokonane zostało mniej więcej w takim czasie:

Garros—w 2 g. 10 m. $21^{1}/_{5}$ sek., Gibert—w 2 g. 14 m. $23^{2}/_{5}$ sek., Vidart—w 2 g. 17 m. $29^{2}/_{5}$ sek., Beaumont — w 2 godz. 21 min. $12^{3}/_{5}$ sek.

Szkoła pod gołem niebem.

Z Paryża donoszą, że przyjęty zrazu z wielkiem niedowierzaniem nowy typ szkoły początkowej, założonej przez paryskiego pedagoga Durot'a, spotkał się teraz z powodu doskonałych rezultatów z ogólnem uznaniem. Szkoła ta funkcyonuje tylko przez lato a prowadzona jest w istotnem tego słowa znaczeniu na łonie natury. Na razie były tylko dwa zakłady tego typu, oba kierowane przez ich twórcę — wspomnianego Durot'a. Jeden, istniejący w charakterze eksternatu, założony za miastem niedaleko lasku Vincennes, miał do swego rozporządzenia kawał pola; drugi w formie internatu znajdował się na wsi w Montigny sur Loing.

Inwentarz tej szkoły stanowiły taborety, stoły, długie leżaki, służące dla gimnastyki płuc przy zastosowaniu racyonalnego oddychania nosem, oraz łóżka składane, obozowe. Namioty płócienne służyły dla chronienia się podczas wielkiego upału lub deszczu. Dziatwa oddana na wychowanie do tego internatu wprędce przyzwyczaiła się do zmian atmosferycznych, doskonale znosiła chłód, gorąco, deszcz. Zresztą, szkoła prof. Durot'a posiadała do rozporządzenia swego dom murowany w Montigny, w którym są urządzone sypialnie na czas nocy zbyt chłodnych.

Całkowita jednak nauka i zabawa odbywała się na świeżem powietrzu, zaś otaczająca przyroda służyła za główny motyw nauczania. Na liściach i kamykach uczono czterech działań arytmetycznych, objętość drzewa dawała pojęcie bryłowatości, gładka tafla piasku nierzadko zastępowała podręczną szyfrową tabliczkę, pozwalając kreślić na jego powierzchni pierwsze litery. Żołędzie, kasztany, wszystko — miało tam swe praktyczne, celowe zastosowanie. Uczniowie rysowali, biorąc za motyw to, co ich otaczało; tłusta glina garncarska służyła im do modelowania owoców i kwiatów; studya unerwienia liścia lub szypułki kwiatu ileż posiadały uroku, gdy nie były suchem, beztreściwem zadaniem z botanicznego podręcznika szkolnego!... Wszystko to było żywe i z istotą dziecka złączone. Z kawałków drzewa jakież wspaniałe wycinano koniki, owieczki, fabrykowano wózki. Codzień urządzane były wycieczki zbiorowe dla obejrzenia jakiejś poblizkiej fabryki, warsztatu, stolarni, kuźni, to znów robót mularzy, zdunów i t. d.

Podczas godzin rekreacyi dzieci uprawiały swe ogródki, sadziły w nich rośliny i drzewka, polewały je, plewiły chwasty i t. d. Szkoła jest koedukacyjna. Wiek przyjęcia dziecka określony od 4 do 14 lat.

Z początku — jak wspomnieliśmy — szkoła ta miała niechętnych, pesymistów. Obecnie p. Durot tryumfuje znalazł powszechne uznanie. Dzieci są zdrowe, rumieńce tryskają z ich opalonych, czerstwych policzków, waga i miara dzieci — wykazuje znaczny przyrost, a kandydaci, przedstawieni do egzaminów, przechodzą je doskonale, wyróżniając się wśród rówieśników bystrością i silniej indywidualnie rozwiniętą inteligencyą.

Manifestacya sufrażystek.

Walka sufrażystek angielskich z rządem o prawa dla kobiet, rozgrywająca się dotąd częstokroć w ramach farsy, znalazła pełny wyraz w olbrzymiej manifestacyi, urządzonej w dniu 4 b. m. w Londynie, która stanowi poniekąd prolog uroczystości koronacyjnych. W odróżnieniu od poszczególnych scen, ataków i występów osobistych sufrażystek londyńskich, manifestacya ostatnia zdumiewa organizacyą, olbrzymim udziałem kobiet ze wszystkich stron Anglii i licznych deputacyi zagranicznych. Pochód sufrażystek, obejmujący około 50,000 uczestniczek, rozwinął się przy wspaniałej pogodzie i ruszył z bulwaru Tamizy do Albert Hall. Wszyscy przyznają jednomyślnie, że Londyn nigdy jeszcze nie widział spektaklu podobnego. Długość pochodu wynosiła około 1 i pół mili. Główna jego dowódczyni, pani Drumond, poprzedzała konno szeregi. Setki oficerów kobiet dopomagało jej, prowadząc oddziały z rozwiniętemi flagami, sztandarami i orkiestrami kobiecemi. Melodye ogniste towarzyszyły szelestowi sukien i kroków tysięcy manifestantek.

W pochodzie znalazły się przedstawicielki wszystkich Towarzystw kobiecych Królestwa Zjednoczonego. Zapomniano o sporach i kłótniach pomiędzy odłamami wojowniczych stowarzyszeń. Wszystkie klasy społeczne posiadały tam swe przedstawicielki. Obok małżonek ministrów—księżniczki, obok małżonek lordów—artystki i pisarki, obok wytwornych pań z towarzystwa — tysiące zwykłych robotnic z całej Anglii, skromnych gospodyń, subjektek, magazynierek, stenografek i t. d. Przeważały ubrania skromne — każda jednak z uczestniczek posiadała czy to chorągiewkę w ręku, czy szarfę przez piersi, czy inną oznakę Towarzystwa, do którego należy.

W ciągu całych godzin ruch uliczny w śródmieściu był wstrzymany. Powozy, dorożki, omnibusy, wozy ładowne nagromadzały się coraz bardziej na ulicach bocznych, a setki tysięcy osób przyglądały się ze zdumieniem temu pochodowi bez końca. Tłumy ciekawych pozajmowały także stopnie trybun olbrzymich, budowanych na placach i ulicach na koronacyę królewską.

Publiczność zachowywała się względem pochodu bądź sympatycznie, bądź humorystycznie. Oddział studentek w malowniczych togach i biretach uniwersyteckich witano zapalczywie. Inny oddział, złożony z 350 kobiet, przedstawiał rozwój historyczny ubrania kobiet angielskich, towarzyszyły zaś mu dwa wozy ozdobne. Na jednym z nich widniała postać alegoryczna Anglii, na drugim zaś—kolonii angielskich.

Cała organizacya tego pochodu kosztowała tylko 2,000 f. szterl. (około 20,000 r.), zebranych ze składek drobnych.

Z życia prowincyi.

Radomyśl, *w czerwcu.*

Jeszcze Czarnobyl nie został oficyalnie ogłoszony powiatowem miastem i jeszcze nam nie odebrał połowy powiatu, a już zaczyna z nas drwić i szydzić ze starej swojej stolicy. „Na pochyłe drzewo i kozy skaczą", powiada przysłowie, ale może to i prawda, że jesteśmy tem pochyłem drzewem, które nigdy prosto rosnąć nie może, bo mu normalnie żyć i rozwijać się przeszkadzają. Może ma racyę „Czumak" w czarnobylskiej korespondencyi śmiejąc się z naszych usiłowań o połączenie kolejowe z Irszą, zwłaszcza ze sposobów, jakimi akcyę tę staramy się przeprowadzać. Nic się u nas nie robi jasno, prosto i skutecznie, zawsze zdążamy do celu jakiemiś krętemi ścieżkami. Tkwi to już w naszej naturze, że, polskim zwyczajem, nigdy nie jedziemy prostą drogą, ale zawsze „objazdkami", które bardzo często prowadzą na manowce, a zwykle w większe aniżeli na drodze błoto.

Widocznie nie może „Czumak" zapomnieć, że w ciągu trzech lat pisywał z Radomyśla, nie może zapomnieć tego, co tu widział i słyszał, zwłaszcza zwyczajów i sposobów w jakie zarząd miejski rozmaite sprawy załatwia. Najpierw sprostować muszę podaną przez niego wiadomość, że wodociągi u nas się budują — tak nie jest. Wprawdzie p. Sommer w listopadzie zeszłego roku otrzymał przedsiębiorstwo budowy, na mocy jednogłośnej uchwały rady miejskiej, ale zarząd miasta tak gorliwie stara się o zatwierdzenie uchwały, że po siedmiu miesiącach jeszcze zatwierdzenia niema i niewiadomo kiedy nastąpi, więc i umowa z przedsiębiorcą nie może być obecnie zawarta. Wprawdze p. Sommer dostawił już rury, cegłę, kamień, cement i inne materyały, ale przed podpisaniem umowy z miastem rozpocząć budowy nie może. W celu jednak zachęcenia przedsiębiorcy i ułatwienia mu robót, komisya wodociągowa jeszcze w marcu wybrała miejsce nad rzeką Czerczą koło cegielni dla stacyi pomp i rezerwoaru i pozwoliła zwozić tam materyały budowlane. Miejsce okazało się doskonale wybranem, bo sytuowane jest tak, że z żadnej strony nie spływają tam ścieki z przedmieścia.

W końcu kwietnia komisya wybrała inne miejsce, do którego spływają ścieki z koszar wojskowych i sąsiednich domów; trzeba więc będzie budować kosztowny mur ochronny, kopać rowy i wykonywać inne dodatkowe roboty, a także przewozić z wpierw obranego miejsca kamień, cegłę, piasek i inne materyały budowlane. Działając w ten sposób, możemy mieć niepłonną nadzieję, że nie prędzej jak za sześć lat będziemy mieć wodociągi.

Nie inaczej postępuje się także z projektem budowy kolei do Irszy. Przedsiębiorcy pp. Bargrin i Nowogrodzki nie mogą doczekać się zatwierdzenia umowy zawartej z miastem. W marcu po raz pierwszy zwrócił gubernator umowę z przyczyny braków formalności biurowych; w kwietniu taki sam los ją spotkał z powodu, że nie posiadała prawnie wymaganej ilości podpisów radnych miejskich. W dniu 20 maja po raz trzeci rada miejska tę samą uchwałę powzięła, — może już nareszcie za trzecim razem uda się sztuka!

Rozchodzi się o darowiznę przedsiębiorcom piętnastu dziesięcin ziemi pomiędzy cmentarzem a żydowskiem okopiskiem dla budynków kolejowych i o wypłacenie 35,000 rubli po otwarciu drogi. Czas upływa, a takie nieudolne kierownictwo lub też rozmyślne zwlekanie zachęcająco na przedsiębiorców budowy kolei wpłynąć nie może.

Na tem samem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono spełnić prośbę, podpisaną przez 102 właścicieli domów, ażeby zarząd miejski podjął się wykonania chodników cementowych przed domami i wypłatę za to rozłożył na sześć lat.

Wobec faktu, że pieniędzy na ten cel miasto nie ma i że je dopiero trzeba wyszukać, co jeśli potrwa tak długo jak sprawa z wodociągami lub kolejowa, — otwiera się przed nami niezbyt miła perspektywa chodzenia w ciągu kilku lat środkiem ulic, gdyż wielu właścicieli domów pod naciskiem zarządu miejskiego bruk pozrywało z chodników. W dnie pogodne, to jeszcze pół biedy z chodzeniem, bo ułaczamy bezpłatnie kamienicznikom ziemię na chodnikach, przygotowując w ten sposób grunt pod beton lub płyty cementowe; — gorzej w dnie słotne, nie chcąc bowiem mieć błota na ogołoconych z kamieni chodnikach, trzeba iść środkiem ulicy i być narażonym na ciągłe ustępowanie miejsca koniom, wozom i dorożkom.

Przybysz.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz,** *11 czerwca.* 7 czerwca odbył się pogrzeb ś. p. Rudolfa Sobkiewicza, zmarłego w Żytomierzu w dniu 5 czerwca w wieku lat 74. Ś. p. Sobkiewicz, potomek starego polskiego rodu Sobków z pow. krzemienieckiego, zbyt był niepowszednią jednostką, aby nad jego zgonem przejść do porządku dziennego.

Po ukończeniu gimnazyum żytomierskiego, studyował medycynę w uniwersytecie kijowskim, dyplomu jednak z powodu długotrwałej choroby nie uzyskał. Natomiast z iście mrówczą pracowitością zdobywał wiedzę w wolnych chwilach od lekcyi, z których się utrzymywał.

Gruntownie wykształcony, posiadający prócz ojczystego cztery obce języki, przez ostatnie 30 lat pracował naukowo, oddawszy się wyłącznie botanice, w zakresie której pozostawił cenną spuściznę: artystycznie wykonany kolorowany atlas grzybów ziemi wołyńskiej, bogate herbaryum flory wołyńskiej w trzech egzemplarzach, z których jeden został ofiarowany do muzeum w Żytomierzu, oraz napisane w języku łacińskim dzieło z zakresu flory i fauny wołyńskiej, nie licząc całej biblioteki przyrodniczej, zbieranej z zamiłowaniem i znajomością rzeczy. Ś. p. Sobkiewicz był współpracownikiem warszawskiego „pamiętnika fizyograficznego", członkiem sekcyi przyrodniczej przy uniwersytecie kijowskim i członkiem żytomierskiego T-wa badaczy Wołynia. Borykając się przez szereg lat ostatnich z niedostatkiem, nie był w stanie ponieść kosztów wydawnictwa swego dzieła, co też pozostało jego serdeczną troską do dni ostatnich. Co do atlasu grzybów, to wydanie go wzięło na siebie T-wo badaczy Wołynia.

Ś. p. Sobkiewicz przy swej uczoności odznaczał się niezwykłą skromnością. Z wiekiem zamiłowany botanik coraz więcej zamykał się w swych księgach, w życiu prywatnem nie udzielając się wcale. Tem chyba da się wytłómaczyć fakt, że pomimo wielkiego uznania, jakiego nie mógł mu odmówić ogół, ostatnią posługę oddała mu mała garstka osób, wśród których znalazło się zaledwie pięciu rodaków. Resztę stanowili członkowie T-wa badaczy Wołynia, którzy odczuwając stratę, poniesioną przez śmierć swego długoletniego współpracownika i kierownika, należny hołd mu złożyli odprowadzając na spoczynek wieczny.

— 8 czerwca pod przewodnictwem marszałka szlachty p. Mieziencewa odbyło się powtórne zebranie pełnocenzusowych wyborców pow. żytomierskiego. Omówiono wzajemny stosunek wyborców, wybrano kandydatów na powiatowych radnych, poczem wyznaczono z pięciu osób komisyę, która ma się zająć urządzeniem zebrań przedwyborczych wyborców o średnim i małym cenzusie.

Włoszek.

Sąd rewolucyjny.

Przed paru dniami odbyło się w Paryżu jawne oficyalne posiedzenie rewolucyjnego trybunału, przed którym stawiono dwóch „mouchard'ów" (szpiegów), należących do policyi tajnej rządowej, a zaaresztowanych przez policyę rewolucyonistów.

Sądy takie bywały oczywiście już nieraz i bywały nietylko w Paryżu. Ale nie działo się to tak jawnie, jak tym razem.

Obecnie nie robiono żadnej tajemnicy z tego, gdzie się rozprawa odbywa i wpuszczano na nią publiczność.

Przewodniczący oraz członkowie trybunału pozwolili się fotografować dla „Matina" i „Journala". Nie mieli oni nic przeciwko udzieleniu reporterom wywiadów. Określili sytuacyę jasno i wymownie: „działają przeciwko sobie dwie policye: policya rządowa i rewolucyjna; tym razem złapani i zdemaskowani zostali tamci, a my ich sądzimy."

Rozprawa odbyła się niemal w centrum Paryża, w lokalu redakcyi „Guerre sociale" (Walka społeczna). Trybunał stanowili redaktorowie tego pisma, miejsca zarezerwowane dla publiczności zajęli młodzi rewolucyoniści.

Wprost trybunału zasiedli oskarżeni: Jan Dudrague, kierownik „Libertaire" i Eugeniusz Bled. Byli oni bojowcami anarchistycznymi, a następnie oddali swoje usługi tajnej policyi rządowej.

Zdemaskowani i zaaresztowani przez własną policyę rewolucyonistów, stanęli teraz przed sądem swoich dawnych kolegów.

Rozprawa trwała bardzo krótko, gdyż wobec tego, że podsądni odrazu przyznali się do zrobionych im zarzutów, nie było właściwie przesłuchań, jak tego wymaga procedura zwykłych sądów.

Tylko przewodniczący rozprawy, sekretarz redakcyi „La guerre sociale", p. Almeryda, przedstawił w krótkości przebieg sprawy: „Mniej więcej przed rokiem—opowiedział—uprzedzono nas, że istnieje w Paryżu oddział policyi, przeznaczony specyalnie do tropienia naszych słów i działań. Agenci wchodzili podstępnie do naszych kółek rewolucyjnych, aby je śledzić i denuncyować.

Niełatwo nam było to wybadać i dojść do rezultatu, jaki osiągnęliśmy teraz, gdy nam się wreszcie udało zdemaskować dwóch prowokatorów. Przy ulicy Rasney istnieje biuro, prowadzone przez dwóch braci Fourny, którzy od lat wielu są czynni w rządowej policyi tajnej. Bled był na usługach tych braci od lat dwu. Za 80 franków miesięcznej gaży przysyłał im wszelkie informacye o ruchu anarchistycznym, a przy nadarzającej się sposobności bywał agentem prowokacyjnym.

Przed trzema laty nasz towarzysz Jerzy Roussel został wplątany w sprawę bomby, gdy istotnym winowajcą był Bled. Potrafił on się wkręcić do grup wolnościowych, komunistycznych, do sekcyi rewolucyjnej, nie budząc najlżejszego wśród ich członków podejrzenia, a co rano składał szczegółowy raport braciom Fourny. Podczas zaburzeń w Szampanii Bled z dwoma wspólnikami udali się do Epernay, aby tam urządzać prowokacye. Codziennie Bled wysyłał szczegółowe raporty do p. Fourny. Wówczas postanowiliśmy wyprawić tam oddział naszych kontr-wywiadowców, oraz kilku delegatów z łona „Guerre sociale", aby zdać sobie dokładną sprawę z sytuacyi. W poniedziałek d. 17 kwietnia, Bled kazał aresztować przez specyalnego komisarza jednego z naszych towarzyszów, którego zadenuncyował jako propagandzistę akcyi czynnej.

Drugi podsądny, Dudrague, ma mniejsze przewinienia na sumieniu, przynajmniej nie mamy tak silnych przeciw niemu dowodów formalnych. Obcował z ludźmi nie budzącymi w nas zaufania, dostarczał dziennikom wiadomości poufnych, i bratał się z policyantami, ale na razie nic więcej nie wiemy."

Po złożeniu tej relacyi p. Almeryda przedstawił następujące zeznania, napisane ręką Bleda i przez niego podpisane.

Przyznaję, że od lat dwóch śledziłem rewolucyjne i anarchistyczne koła i że dostarczałem o nich stałych i szczegółowych raportów firmie braci Fourny; przyznaję, że również z polecenia wymienionej firmy, pojechałem śledzić strajkujących i manifestujących w Szampanii; przyznaję, że wraz z braćmi Fourny zajmowałem się specyalnie członkami partyi bojowej rewolucyjnej w Epernay; że wraz z nimi śledziłem delegata „Guerre Sociale" i dwóch towarzyszy z Epernay, którzy się z nim trzymali, przyznaję nadto, że wstąpiłem do „Guerre Sociale" z zamiarem wejścia do młodych gwardzistów rewolucyjnych. Tu właśnie zostałem zdemaskowany.

— Czy pan zechce uznać publicznie, że nie wywieraliśmy na panu gwałtu i przymusu, abyś pan napisał te zeznania?—zapytał go p. Almeryda.

— Uznaję—odpowiedział p. Bled.—Wszystko, coś pan powiedział, jest prawdą.

Oczy obecnych zwróciły się na dwóch podsądnych. Przez cały czas siedzieli nieporuszeni, unikając spojrzeń, w których mogli znaleźć wyrzuty.

Po przeprowadzeniu w powyższy sposób rozprawy, przewodniczący ogłosił następujący wyrok:

„Jesteście wolni. Pogardzamy wami, jak na to zasługujecie. Możecie się wynosić. Szukajcie gdzieindziej szubienicy dla siebie!"

Bankructwo polityki antypolskiej.

„Rheinisch - Westfälische Zeitung" ogłosiła znamienną wiadomość, mianowicie, że komisya kolonizacyjna wypowiedziała 23 urzędnikom zajęcie od 1 lipca. Wypowiedzenie to motywowane jest brakiem zajęcia. Charakterystyczny jest fakt, że są to urzędnicy, którzy w komisyi kolonizacyjnej czynni byli po 10 i 12 lat.

Dziennik podkreśla, że komisya ogranicza coraz bardziej swój personel, już z wiosną bowiem wypowiedziała miejsce 20 rządcom dóbr, należących do niej, i w roku obecnym, w porównaniu z zeszłym jest w biurach zatrudnionych mniej o jednego nadradcę rządowego, jednego inspektora budownictwa, czterech geometrów, jednego pomocnika rysunkowego, 30 pomocników rachunkowych, 13 praktykantów geometrycznych, oraz 6-ciu urzędników kancelaryjnych.

Jest rzeczą wiadomą, jak zapewnia „Rheinisch-Westfälische Ztg", że komisya kolonizacyjna nosi się z zamiarem opróżnienia budynku swego w Poznaniu, który będzie przeznaczony na rozszerzenie biur regencyi poznańskiej.

Cytując powyższe doniesienie, „Vorwärts" pisze: „Oto kompletne bankructwo polityki antypolskiej. Setki milionów wyrzuca rząd, a wynikiem tej cudownej polityki germanizacyjnej jest ogólny wzrost polskości w prowincyach wschodnich Prus".

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat krzemieniecki (cenzus 100 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu krzemienieckiego obejmują 65 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 63 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 39,615 dzies. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 2, suma szacunkowa ich realności—37,500 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^{1}/_{5}$ cenzusu) obejmuje 94 wyborców. W tej liczbie jest 74 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 3,703,5 dzies., co stanowi 37 pełnych cenzusów, oraz 20 właścicieli nieruchomości, (42 nich należy do obydwu kategoryi właścicieli) oszacowanych na 70,521 rb., co wynosi 9 pełn. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 46 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^{1}/_{10}$—$^{1}/_{5}$ cenzusu) notuje lista 85. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 67, ogólny obszar ich majętn. 902 dz., co stanowi 9 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 18, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 17,606 rb., co stanowi 2 pełn. census. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 11 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu krzemienieckiego może liczyć 122 wyborców, reprezentujących obszar 44,220,5 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 125,687 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 69 wyborców pełnocenzusowych, w tem 63 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 42,068,5 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości, oszacowane na 157,144 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 6, oszacowanie ich nieruchomości 107,045 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców pow. krzemienieckiego obejmuje 177 wyborców, w tem 136 właścicieli ziemskich (6 z nich należy do obydwu kategoryi), z posiadłością 16,038 dzies. (44 pełn. cenzus.) oraz 41 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 121,593 rb. (16 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 60 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 300 wyborców, w tej liczbie 202 ziemian z obszarem 2,651 dz. (26 pełn. cenzus.) oraz 98 właścicieli nieruchomości (3 z nich należy do obu kategoryi) oszacowanych na 100,742 rb. (13 cenzus.) Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 39 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 168 wyborców, reprezentujących obszar 49,184 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 486,524 rubli

Towarzystw przemysłowo-handlowych, posiadających cenzus wyborczy w powiecie krzemienieckim niema.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w pow. krzemienieckim reprezentowana jest przez 4 radnych, rosyjska zaś przez 18, na jednego polaka przypada obszar 11,055 dzies. — rosyanina—2,732 dzies.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Wita i Modesta M. m.

Jutro 16 (29) Bennona B. W. Julitty M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 53.
Zachód słońca o godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 20

Kalendarzyk Historyczny.
15 (28) czerwca.

Roku 1651. Rozpoczyna się krwawa bitwa pod Beresteczkiem, w której stutysięczne wojsko polskie pod dowództwem króla Jana Kazimierza zwycięża trzykroć liczniejsze zastępy Bohdana Chmielnickiego.

— **Tania kuchnia.** Zarząd „Taniej kuchni" Koła Kobiet Polek podaje do wiadomości, że „Tania kuchnia" funkcyonuje przez całe lato, wydaje obiady zdrowe i smaczne w cenie 28 kop. Adres: ul. Funduklejowska 26 m. 1.

— **W sprawie banku krajowego.** Wczoraj po południu w lokalu T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia ziemian gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej odbyło się drugie zebranie komisyi, powołanej przez T-wo do organizacyi banku krajowego. Przewodniczył obradom prezes T-wa, p. J. Peczkowskij. W obradach brali udział pp. hr. A. Tyszkiewicz, hr. K. Bniński, K. Chojecki, D. Chojecki, M. Wilczyński, B. Perro, M. Kaczorowski, C. Komorowicz, F. Kosecki, Taranow, J. Tarnowskij, Sukowkin, Albrand, Czujkiewicz, W. Demczenko, A. Cytowicz, J. Dawydow.

Zebranie przystąpiło do rozpatrywania według artykułów projektu statutu. Między innemi uchwalono nadać bankowi typ mieszany, akcyjno-wzajemny. Kapitał akcyjny określono w sumie 500 tys. rb. Następnie rozpatrywano funkcye przyszłego banku, przyczem postanowiono, że bank będzie udzielał pożyczek na 1-szy i 2-gi numer hypoteki, pożyczek pod zastaw zboża na pniu i zwykłych — wekslowych.

W dniu wczorajszym nie skończono rozpatrywania projektu statutu i uchwalono odroczyć posiedzenie do dnia dzisiejszego o godz. 4-ej po południu.

— **Listy wyborcze.** Listy wyborcze, po poprawieniu ich przez gubernialny zarząd do spraw miejskich i ziemskich, obecnie zostały już oddane do druku. Ogłoszenie list wyborczych nastąpi nie później niż d. 21 czerwca. Gubernialny zarząd do spraw miejskich i ziemskich opracowuje obecnie szczegółowy plan terminów i miejsc obu zjazdów prawyborczych we wszystkich powiatach gubernii kijowskiej. Terminy te i miejsca zostaną ogłoszone jednocześnie z ogłoszeniem list wyborczych w redakcyi ostatecznej.

— **Wybory włościańskie.** Według otrzymanych wiadomości, wybory radnych ziemskich od gmin włościańskich w całej gubernii kijowskiej odbyły się w zupełnym porządku. Pełnomocnicy włościańscy w większości wypadków stawili się na zebrania w pełnym komplecie. Głosowanie odbywało się szybko i składnie; przeważnie już podczas pierwszego głosowania wystawieni kandydaci otrzymywali większość głosów. Ogółem wybrano we wszystkich powiatach 140 radnych od włościan.

— **Skarga na „związkowców".** Ostatnimi czasy „patryotyczna" organizacya „Dwugławyj orieł" postawiła sobie za cel wtrącanie się do spraw Poł.-Zach. kolei żelaznej. Młodzi „związkowcy" zaczęli zwracać się do administracyi kolei z przeróżnemi żądaniami, wystawiać swoich kandydatów na większe posady i pisać „donosy" do Petersburga.

W pisemku swojem „związkowcy" umieszczają artykuły, przekraczające granice przyzwoitości, następnie posyłają z numerami swego pisma roznosicieli do zarządu kolei i na ulice Teatralną i Świętosławską.

Administracya Poł.-Zach. kolei żelaznej, wyprowadzona z cierpliwości, zwróciła się do

policmajstra kijowskiego z prośbą, aby ukrócił samowolę niedowarzonych młokosów.

— **Protest handlarzy**. Handlarze owocami z Żytniego rynku wystosowali do rady miejskiej prośbę o pozwolenie na prowadzenie handlu od godz. 4-ej rano do 7-ej wieczorem, zamiast od 8—8-ej. Wskazują oni na to, iż owoce łatwo ulegają zepsuciu, a handel owocami zaczyna się u nich właściwie o godz. 2-ej w nocy.

— **O naprawę dróg**. Ziemstwo kijowskie uchwaliło w swoim czasie zastosowanie systemu poprawiania dróg, używanego w Ameryce, a polegającego na osuszaniu i drenowaniu traktów, oraz układaniu bruków. Sposób taki w Ameryce dał dodatnie rezultaty i odznacza się swą taniością. Zarząd ziemski wyasygnował środki na przeprowadzanie w tym kierunku doświadczeń, komisya zaś drogowa przy udziale prof. Dubelira, udała się onegdaj za Światoszyn, aby wynaleźć miejsce, gdzie będą dokonywane próby. Miejsce takie obrano między Światoszynem a Białogródką, gdzie znajdują się rozmaite rodzaje gleby, spotykane w gub. kijowskiej—jak glina, piasek i czarnoziem.

— **Spalacze śmieci**. Pełnomocnik inż Dee, p. Konstantinow, zwrócił się do zastępcy prezydenta miasta d-ra Burczaka, przypominając mu, że w roku zeszłym rada miejska poleciła specyalnej komisyi wszcząć układy z inż. Dee w sprawie oddania mu koncesyi na usuwanie śmieci z miasta i przetwarzaniu ich w nawozy sztuczne. Kwestya ta jest w zawieszeniu od roku, a kaucya w kw. 10 tys. rb., złożona przez p. Dee w kasie miejskiej, pozostaje tam dotąd nie procentując. P. Konstantinow prosi d-ra Burczaka o zawiadomienie go, kiedy sprawa koncesyi ukaże się znowu na porządku dziennym.

— **Sprawozdanie z robót brukowych**. Prezes komisyi brukowej p. Demczenko złożył sprawozdanie ze wszystkich robót brukowych (ulepszonym brukiem) w ciągu ostatnich dwu lat 1909—1910 r. Ogólne koszty robót wynosiły 1,020,648 rb., w tem na rachunek pożyczki obligacyjnej na bruki wydatkowano 819,399 rb., z innych źródeł—201,249 rb. Zabrukowano sześcianami—13,963,83 sąż. kw., mozaiką 1,579,73 sąż. kw., oraz niezupełnie ociosanymi sześcianami 2,952,63 sąż. Ogólna przestrzeń nowych bruków wynosi 18.496,19 sąż. kw. Zabrukowano na rachunek pożyczki obligacyjnej prawie cały Kreszczatyk, W. Wasylkowską do Karawajowskiej, W. Włodzimierską od Proreznej do Sofijowskiej, plac Ratuszowy, Funduklejowską, połowę Tymofiejowskiej i plac Teatralny. Na rachunek innych dochodów Proreżną i W. Włodzimierską od Proreznej do Funduklejowskiej.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej**. D. 20 b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej dla rozpatrzenia wszystkich spraw, których rada nie zdążyła rozpatrzeć w czasie ubiegłej sesyi.

— **Nowy system oświetlenia**. Elektrotechnik miejski p. Kaniewiec opracował projekt oświetlenia miasta latarniami elektrycznemi żarowemi, zamiast używanych dotychczas łukowych. Projekt ten w swoim czasie podał prezes komisyi do oświetlenia miasta p. M. Bukowiński. System ten, stosowany w wielu miastach europejskich zapewnia znaczną oszczędność energii elektrycznej, co pozwoli miastu na zwiększenie przestrzeni, oświetlanej elektrycznością. W d. 20 b. m. specyalna komisya przy udziale prof. de Metza rozpatrzy projekt.

— **Obejrzenie pomnika**. Wczoraj po południu specyalna komisya, złożona z episkopa czehryńskiego Pawła, wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa, generał-gubernatora kijowskiego Trepowa, gubernatora Giersa, zastępcy prezydenta miasta dr. Burczaka, prof. Downar-Zapolskiego oraz rzeźbiarzy Balaweńskiego, Kawaleridze i Sokołowa oglądała prawie już wykonany w glinie przez p. Kawaleridze pomnik św. Olgi, który ma stanąć na placu Michałowskim wprost gimnazyum realnego, jako pierwszy z cyklu pomników, mających w przyszłości utworzyć t. zw. drogę historyczną. Komisya zaaprobowała wykonanie pomnika i poleciła prowadzić roboty w dalszym ciągu.

— **Zamknięcie zebrania**. Onegdaj w lokalu kijowskiego kółka towarzyskiego miały się odbyć odczyty prof. Downar-Zapolskiego i M. Połońskiego o starożytnym Kijowie, dla prenumeratorów wydawnictwa „Wiestnik Znanija". Na odczyty te w swoim czasie uzyskano pozwolenie władz odnośnych. Jednakże w połowie wykładu prof. Downar-Zapolskiego przybyła policya, która poleciła urządzającemu odczyty redaktorowi „Wiestnika Znanija" W. Ritnerowi zamknąć zebranie.

OSOBISTE.

— Wczoraj wieczorem przyjechali do Kijowa i zatrzymali się w pałacu członkowie świty Jego Cesarskiej Mości: generałowie Kangakow i Komarow, pułkownicy Ształow i Litwinow, podpułkownik Szepel i esauł Szaplinskij.

— ZASYPANY ZIEMIĄ. Wczoraj na na Besarabce w pobliżu hal targowych robotnik Zołotow spuścił się do wykopanego rowu, głębokości 3 sążnie. Nagle ziemia oberwała się i zasypała Z. Pośpieszono z pomocą, lecz dopiero po 40 minutach udało się Z. odkopać żywego, lecz w stanie nader groźnym.

— OCALENIE OBŁĄKANEGO. Wczoraj na stacyi Kijów I żandarmerya kolejowa zatrzymała nieznanego mężczyznę, który usiłował rzucić się pod pociąg. Okazało się, że nieznajomy cierpi na pomieszanie zmysłów.

— OSZUSTWO. W tych dniach sędzia śledczy Gurin otrzymał nową sprawę dotyczącą intendentury. Sprawa ta przedstawia się następująco: D. 13 października 1907 r., kiedy stanowisko intendenta kijowskiego zajmował gen. Guber, dwaj bracia Sachno Ustimowiczowie zaproponowali intendenturze okręgowej sprzedaż 50 tysięcy pudów mąki po 1 rb. 35 kop. z dostawą do stacyi „Wiesiołyj Podoł". Dn. 25 października gen. Guber wniósł o powyższem raport do rady wojenno-okręgowej, poczem intendentura poleciła jednemu z urzędników obejrzeć żyto.

Po dwóch dniach urzędnik doniósł, iż na st. „Wiesiołyj Podoł" znajduje się 15,000 pud. żyta, na st. „Głobin"—22,500 pud., w majątku zaś Ustimowiczów—15,000 pud., razem 52,500 pud., żyto to wszakże jest nieoczyszczone.

Intendentura zwróciła się wtedy do naczelników stacyi „Głobino" i „Wiesiołyj Podoł" z zapytaniem, czy znajduje się tam żyto braci Ustimowiczów i otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, wydała Ustimowiczom zaliczkę pod zastaw żyta głobińskiego 10,125 rb., podolskiego — 10,125 rb. i znajdującego się w majątku również 10,125 rb.

Ustimowiczowie po otrzymaniu pieniędzy przysłali intendenturze tylko 6,000 pudów na sumę 3,112 rb. 15 kop.

Przeprowadzono śledztwo i okazało się, iż Ustimowiczowie pokazali urzednikowi intendentury na stacyach cudze żyto. Naczelnicy zaś stacyi, do których zwracała się intendentura, powiedzieli nieprawdę, U. bowiem nie posiadali ani jednego wagonu żyta.

Ustimowiczów pociągają do odpowiedzialności z 13 i 1 części 1665 art. ustawy karnej. Przeprowadzane jest również śledztwo o działalności okręgowego zarządu intendentury.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 21 przy ul. Jarosławskiej zażyła trucizny w celu samobójczym 17-letnia Konstantynopolska. „Pogotowie" odwiozło młodą desperatkę w ciężkim stanie do szpitala.

— ZATRUCIE. Do cyrkułu łukjanowieckiego przywieziono 30-letnią Matiukową, będącą w nietrzeźwym stanie. W cyrkule M. straciła przytomność, wezwany lekarz „Pogotowia" skonstatował zatrucie się jakąś trucizną i udzielił jej pomocy. Przypuszczają, iż M. usiłowała odebrać sobie życie.

— STRZELANINA. Ubiegłej nocy na rogu szosy Brzeskiej i ul. Pieszczanej stójkowy aresztował znanego złodzieja Górskiego, idącego z nożem w ręku.

W drodze do cyrkułu kilku chuliganów rzuciło się na stójkowego, chcąc odbić swego towarzysza. Stójkowy kilka razy wystrzelił w stronę bandytów i zmusił ich do ucieczki. G. umieszczono w cyrkule.

— OSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI. Wczoraj w nocy w posesyi № 10 przy zjeździe Andrzejowskim osunęła się ziemia i zasypała sąsiednią posesyę przy ul. Florowskiej № 12. Katastrofa obyła się bez ofiar.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj na ul. Bezakowskiej jadący z dworca tramwaj wpadł na powóz, w którym siedzieli inżynier Furer z żoną i kupiec Granowski. Wskutek uderzenia tramwaju w tylne koła powozu, wszyscy troje wypadli na bruk, przyczem pani F. zemdlała, a Granowski wpadł pod tramwaj ulegając potłuczeniu. Na miejsce zajścia przybyło „Pogotowie", które udzieliło poszkodowanym pomocy.

Dorożkarz, korzystając z popłochu, umknął.

KRONIKA POLSKA.

— **Rzadka uroczystość**. W sobotę w południe odbyła się w uniwersytecie Jagiellońskim rzadka uroczystość wręczenia odnowionego po upływie 50 lat dyplomu lekarskiego prof. d-rowi M. L. Jakubowskiemu. W zeszłym wieku dwu tylko lekarzy doczekało złotych ślubów z *Alma mater Jagellonica*: d-r prof. Brodowicz i d-r Michał Zieleniewski; w wieku bieżącym ś. p. d-r Józef Zduń z Raby wyższej. Czwartym z rzędu wśród jubilatów jest prof. Jakubowski. Jubilat jest dzieckiem Krakowa, tutaj urodził się w roku 1837, tutaj ukończył gimnazyum św. Anny i Uniwersytet Jagielloński i przed pół wiekiem uzyskał dyplom lekarski. Studya specyalne w zakresie chorób dzieci odbył w Wiedniu, Pradze i Paryżu; docentem pedyatryi na Uniwersytecie krakowskim został w roku 1864, profesorem tegoż przedmiotu był od roku 1873 do 1907; ogółem pracował w tej najwyższej szkole lat 43, jako profesor 34. Przez ten czas wykształcił szereg lekarzy, posunął naprzód wiedzę i zasłużył się dobrze cierpiącej ludzkości. W pięknym jubileuszu bierze żywy udział Kraków, który w księgach swej historyi nazwisko jubilata zapisał złotemi głoskami.

— **Brze, prze, krze..** P. Viden w „Warsz. Słowie" pisze, co następuje:

Niedawno temu widziałem ciekawą korespondencyę pomiędzy duchownym o. T. a pisarzem jednej z gmin w pow. biłgorajskim gub. lubelskiej. Rzecz w tem

Duchowny T. przysłał do gminy metrykę pewnego włościanina Brzozowskiego, polecając zapisać go do ksiąg ludności stałej, przyczem w metryce nazwisko zostało napisane nieprawidłowo: zamiast Brzozowskiego -- Bierezowskij.

Pisarz z wójtem czynili długie poszukiwania w księgach ludności, ale ku utrapieniu swemu nie znaleźli Bierezowskich w całej gminie. Z tego względu odesłali metrykę duchownemu T., prosząc, aby poprawił pisownię nazwiska.

Duch. T. obraził się.

Wkrótce potem korespondencya znów wróciła do gminy z jego odpowiedzią.

Przedewszystkiem o. T. zwrócił uwagę pisarzowi, że według istniejących w Rosyi przepisów, akty stanu cywilnego prowadzone są w języku rosyjskim, a bynajmniej nie w polskim. Dalej o. T. poleca pisarzowi, aby wziął lekcyę języków rosyjskiego i polskiego, a przekona się, że język rosyjski nie znosi takiego zbiegu spółgłosek, jak „brze", „prze" i „krze", przyczem daje przykład; w jaki sposób używa się w języku polskim owych: „brze", „prze" i „krze".

Pisarz gminny w odpowiedzi swojej wyraził zupełną zgodę na poglądy o. T. co do „brze", „prze" i „krze", lecz poprosił wielebnego, aby mu poradził, czy można nazwiska „Jarzebiński" i „Pokrzywiński" przerobić na „Riabinowskij" i „Krapiwnickij", gdyż jarzębina i pokrzywa w przekładzie na język rosyjski brzmią: „riabina" i „krapiwa".

W końcu pisarz ponowił prośbę, aby o. T. poprawił pisownię Brzozowskiego, gdyż nieprawna zmiana nazwiska może pociągnąć dla B. wielkie trudności w razie dziedziczenia praw po rodzicach.

To, zdaje się, poskutkowało.

Pierwszy Dreadnought austryacki.

Dn. 11 b. m. odbył się chrzest i spuszczenie na morze pierwszego „dreadnoughta" austro-węgierskiego „Viribus unitis" pośród wielkich uroczystości w dokach San Marco w Tryeście, będących własnością przedsiębiorstwa tamtejszego „Stabilimento Tecnico".

Tułów okrętu, zbudowany ze stali Siemens Martin, ma 150 metrów długości, 27 metrów szerokości i 8·2 m. średniego zagłębienia. Pojemność wynosi nieco więcej niż 20,000 ton. Ażeby okrętowi zapewnić możność pływania nawet na wypadek silnego uszkodzenia dolnych części, jest spód okrętu wzdłuż równie jak wszerz przedzielony przez liczne przepierzenia, które tworzą komory szczelne. W razie uszkodzenia okrętu woda może dostać się do jednej komory, a w najgorszym razie do dwóch, w razie, gdy pocisk trafi w granicę komór — ale pancernik mimo to zdolny jest do ruchu. Wszystkie ważniejsze części okrętu są opancerzone.—Same pancerze ważą około 4,500 ton.

Na wolnym pokładzie górnym są umieszczone 4 wieże potrójne. Na uzbrojenie okrętu składają się następujące działa: 12 dział 30·5 centymetrowych znaku L/45 w czterech wieżach potrójnych — 12 dział 15-centymetrowych L/45 i 18 dział 7 centymetrowych o 50 długościach kalibrowych, jedne i drugie szybkostrzelne — dwie 47-milimetrowe mitraliezy o 45 kalibrowych długościach i 2 mitraliezy 8-milimetrowe. Prócz tego są 2 działa lądowe 7-centymetrowe na lawetach kołowych, służące przy wypadkach lądowania.

Dwie zewnętrzne wieże mają wysokość strzału 8 metrów, dwie środkowe około 14 metrów. Skutkiem tego wieże środkowe mogą strzelać ponad wieżami zewnętrznemi. Dalej 6 dział ciężkiego kalibru — a więc połowa może na przemian strzelać — raz 6, potem drugi raz 6 innych—w kierunku jazdy okrętu, zaś wszystkie 12 dział w kierunku szerokości okrętu. Pociski dział 30·5 centymetrowych ważą 450 kilogramów, mają u wylotu szybkość 800 metrów na sekundę, posiadają energii 14,700 metroton i mogą przebić pancerz ze stali niehartowanej o grubości 95 centymetrów. Ustawianie lufy i windowanie pocisków odbywa się zapomocą motorów elektrycznych. Działo 30·5 centymetrowe daje na minutę 2 strzały. Łuska naboju ma 1,425 milimetrów długości i jest największą z używanych dotąd na świecie.

Dwa wysokie, smukłe kominy zwyczajne, tudzież dwa kominy z rur stalowych dopełniają zewnętrznego obrazu okrętu. Maszty służą tylko do sygnałów i do radiotelegrafii. Na przednim maszcie, na wysokości 30 metrów, znajduje się zabezpieczona od strzałów stacya spostrzegawcza z dwoma stanowiskami do mierzenia odległości. Dodać należy jeszcze, że okręt posiada sieci, chroniące przed torpedami.

Trzy maszyny turbinowe o sile 25,000 koni dają okrętowi szybkość 21 do 22 mil morskich na godzinę. Zapas paliwa obejmuje 2,000 ton węgla prasowanego, to jest brykietów i daje okrętowi tak zwany promień działania na 2,000 mil morskich.

Centrala elektryczna ma 4 turbodynamo po 300 kilowatów, tudzież jedną dynamo. Diesla o 75 kilowatach, co daje w całości 1,275,000 watów energii. Ta centrala obsługuje telegraf iskrowy, wszystkie mechanizmy ruchu, ciężkie działa, windy ciężarowe i osobowe, sterylizatory, kompresory i wentylatory, oświetlenie wewnętrzne, a wreszcie ogrzewanie kabin mieszkalnych. Projektory w liczbie 11 mają siłę 35,000 świec. Okręt ma piekarnię, chłodnię dla mięsa, lodownię, łazienkę i pralnię.

Załogę tworzą: kapitan okrętu liniowego, jako komendant, kapitan korwetty, jako oficer dla szczegółów, 24 poruczników okrętowych i fregatowych, 12 urzędników marynarki i maszynowych, 2 urzędników administracyi, wreszcie 920 ludzi do służb specyalnych. Jest to ludność małego miasteczka.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wybory w Galicyi.

Lwów (Wł.). Ponowne wybory w Galicyi Wschodniej odbyły się przeważnie bez pozytywnych wyników. W większości okręgów wyborczych niezbędne są wybory ściślejsze.

Lwów (Wł.). W Sykowie przemyskim agitatorowie zabili kobietę.

Do izby panów.

Lwów (Wł.). Poseł Starzyński powołany będzie do Izby Panów.

Listy wyborcze.

Kamieniec Podolski (Wł.). Ogłoszona została poprawiona lista wyborców ziemskich Podola.

Zmiany ministeryalne.

Wiedeń (AP). Według słów gaz. „Fremdenblatt" oczekiwane jest wkrótce rozporządzenie o dymisyi Bienertha. Według pogłosek, stanowisko premiera obejmie prezes wyższej izby rachunkowej baron von Gautsch.

Wiedeń (Wł.). Nowy prezes ministrów br. Gautsch wszczął niezwłocznie rokowania w sprawie ugody czesko-niemieckiej. Na naradę, zwołaną z inicyatywy Gautscha, pierwszego powołano Kramarza.

Kongres kobiet.

Rzym (Wł.). Kongres kobiet uchwalił znieść naukę religii we wszystkich szkołach włoskich.

Katastrofa w kinematografie

Londyn (Wł.). W Portsmouth w kinematografie zapaliła się filma, co wywołało straszną panikę. Wiele osób rannych.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

Paryż (AP). Caillaux interpelował rozmaite osoby w sprawie współpracownictwa w nowym gabinacie; Bourgeois z powodu choroby nie przyjął teki ministra spraw zagranicznych. Poincaré odłożył odpowiedź do dnia dzisiejszego. W razie odmowy Poincare, Caillaux zwróci się do de Selves'a. Caillaux zażąda od izby, aby przedłużyła sesyę, zgodziła się na preliminarz budżetowy i przyjęła prawo o rozgraniczeniu okręgów winiarskich. Debaty nad reformą wyborczą zostaną odłożone. Caillaux rozpocznie pertraktacye z towarzystwami kolejowemi w sprawie powtórnego przyjęcia na służbę wydalonych funcyonaryuszy, nie chce wszakże uciekać się do środków przymusowych.

Paryż (Wł.). 200 posłów z większości parlamentarnej uchwaliło domagać się od nowego rządu przeprowadzenia reformy wyborczej. W razie niewykonania tego żądania posłowie grożą przejściem do opozycyi.

Paryż (Wł.). Na propozycyę prezydenta ministrów Caillaux'a tekę ministra spraw zagranicznych objął de Selves, skarbu—Klotz.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Kryzys konstytucyjny zaostrzył się z powodu ogłoszenia dn. 13 czerwca poprawki izby lordów do billu parlamentarnego. Lord Landsdowne wniósł poprawkę, aby żadne zarządzenie, dotyczące korony, albo protestanckiego następstwa tronu, czy też mające na celu utworzenie parlamentów w Irlandyi, Walii, Szkocyi lub Anglii, jak również środki, nie przyjęte przez zjednoczoną komisyę izb, nie mogły być przedstawiane do zatwierdzenia królowi bez uprzedniej zgody wyborców. Lord Cromer złożył dodatkową poprawkę o naznaczeniu komisyi, złożonej z siedmiu członków obu izb, mającej zadecydować, czy prawo to jest tak dalece ważne, iżby go trzeba było poddawać rozważeniu wyborców. Gazety obu partyi uważają, iż sytuacya jest bardzo poważna.

Z lotnictwa.

Witebsk (AP). Wasiljew dokonał na aparacie systemu „Bleriot" dwóch udatnych wzlotów.

Berlin (AP). Niemiecki wzlot okrężny. Siódmy etap — Hannover-Münster, z wylądowywaniem w Mündenie i Bülefeldzie. Wzniosło się sześciu lotników; dwaj wkrótce wylądowali. Vollmeller, Lindpaintner i König przybyli do Mündenu. Vollmeller przybył do Bülefeldu. Wittenstein wyruszył z Lüneburga, lecz wpadł do rzeki Ilmenau. Nikt nie odniósł obrażeń.

Przemytnicy.

New-York (Wł.). Wykryto olbrzymią organizacyę przemytniczą, kierowaną przez znanego miliardera oraz urzędnika komory celnej. Operacye przemytnicze trwały przez kilka lat. Straty wynoszą 2,000,000 dolarów.

Na Bałkanach.

Wiedeń (AP). Organ urzędowy „Wiener Allg. Ztg." konstatuje pokojowe zamiary polityki czarnogórskiej i oznajmia, iż sytuacya w Albanii powinnaby zmusić Portę do szybkiego i określonego działania. Gazeta domaga się bezwarunkowej amnestyi i znajduje, iż przedłużenie obecnej sytuacyi w Albanii jest niedopuszczalne.

Cetynia (AP) Memoryał albańczyków został ostatecznie opracowany. Memoryał przypomina o wierności i zasługach albańczyków względem tronu otomańskiego, wykazuje panujący ucisk i zawiera oświadczenie, że albańczycy nie ufają już obietnicom rządu i żądają rękojmi przeciwko powtórzeniu wybryków antykonstytucyjnych ze strony rządu centralnego i władz miejscowych w całej Albanii, uznania wszystkich obrzędów religijnych, uświęconych przez konstytucyę, prawo i tradycyę oraz przyznania albańczykom jednakowych praw z innemi narodowościami państwa. Oświata powinna się szerzyć w języku rodzinnym, wyżsi urzędnicy w wilajetach albańskich powinni być wybierani przeważnie z pośród osób, znających język i obyczaje albańczyków. Pozostali urzędnicy administracyi, zarządu finansowego, sądu, żandarmi i policyanci powinni być wyłącznie albańczykami.

Korespondencya administracyi i administratorów pomiędzy sobą i obrona w sądzie miejscowym powinny się odbywać w języku miejscowym. Język turecki jednakże pozostaje urzędowym. Powinność wojskową albańczycy powinni pełnić w czasie pokojowym jako milicya na miejscach zamieszkania.

Mieszkańcy pogranicznych miejscowości półwyspu Bałkańskiego powinni odbywać powinność wojskową jako straż stała na granicy swej miejscowości. Ludność nie ulega rozbrojeniu. Wszystkie dochody, z wyjątkiem poczty, komory celnej, telegrafu i podatków od spirytusu, tytoniu i innych specyalnych produktów, przeznaczone mają być na potrzeby miejscowe. Przedstawiciele rad okręgowych mają prawo określać budżet w wilajetach i kontrolować wydatki. Asygnowane mają być fundusze na odbudowanie spalonych domów. Przedstawiciele wodzów albańskich z prezesem neapolitańskiego komitetu rewolucyjnego na czele rozwozili memoryał królowi i wszystkim poselstwom zagranicznym.

Sawenko o ziemstwach.

Petersburg (Wł.). W gaz. „Swiet" Sawenko zaprzecza twierdzeniu kadetów, iż polityka w sprawie zachodnich ziemstw jest ujemna, i oskarżenie powyższe nazywa jezuityzmem politycznym, szulerstwem i otumanianiem łatwowiernych wyborców.

„Laboratoryum separatyzmu".

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.", nazywając wyższe finlandzkie zakłady naukowe laboratoryum separatyzmu, żąda zniesienia ich lub przekształcenie na zakłady ogólno-rosyjskie.

Agitacya kadecka.

Petersburg (Wł.). „Rossija" kategorycznie potwierdza wiadomość o agitacyi kadetów w prasie zagranicznej.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Oberprokurator synodu Sabler zaprzeczył wiadomościom o wycofaniu z Dumy opracowanego przez Łukjanowa projektu prawa o reformie parafii. Sabler oznajmił, że jest obecnie zajęty sprawami szkolnictwa duchownego.

Mały syn wielkiego ojca.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem pewnego pisma, syn zmarłego hr. Tołstoja Leon oznajmił, że przybycie do Rosyi eskadry amerykańskiej jest dziełem jego podróży agitacyjnej po Ameryce. „Amerykanie słuchali mnie nader uważnie. Poglądy moje podzielał prezydent Taft. Piszę obecnie dzieło, które będzie miało tytuł „Ojciec i Ja", zakończył swe wynurzenia syn hr. Tołstoja.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.). Skonfiskowano numer „Rus. Znam." z d. 8 b. m. Redaktora Dubrowina pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 1034 kod. kar.

Budowa szkół.

Jarosław (AP). Powiatowe zgromadzenie ziemskie wyasygnowało na budowę szkół w r. 1912—130,000 rubli.

Roztrwonienie.

Petersburg (AP). Ujęto poborcę Balandina oskarżonego o roztrwonienie 25,000 rubli, zebranych w sklepach monopolowych.

Różne.

Witebsk (AP). Odbyły się wybory pozostałych 11 pełnomocników gminnych dla wyboru radnych ziemskich.

Kronsztad (AP). Minister marynarki powrócił do Kronsztadu.

Londyn (AP). Powszechny związek robotniczy zażądał od związku właścicieli okrętów na rzekach Tyne, Ware i Clyde podwyższenia pensyi o 10%. Związek górników w Northcumberlandzie i Doursha'mie zalecił swoim członkom przerwać pracę w terminie czternastodniowym. W razie protestu właścicieli kopalni, robotnicy wprowadzą inny system podziału pracy.

Londyn (AP). Związki woźniców i robotników portowych w Liverpoolu postanowiły zaprzestać przewożenia towarów, należących do T-stw żeglugi, które prowadzą obecnie walkę ze strajkującymi marynarzami.

Humań (AP). Wszczęto rozważanie sprawy studenta uniwersytetu kijowskiego, czterech uczni humańskiej szkoły agronomicznej i innych, oskarżonych o należenie do humańskiej organizacyi s.-r. i zabójstwo słuchacza kursów mierniczych Radolickiego. Do odpowiedzialności pociągnięto byłego dyrektora szkoły Safonowa, oskarżonego o bezczynność władzy.

Tabrys (AP). Sześć ormiańskich wsi gminy Kejwan w północnym Karadżadagu zostało ograbionych przez chana Karadzadaskiego.

Tabrys (AP). Z Choi donoszą, iż przeor starożytnego klasztoru ormiańskiego św. Tadeusza, w chanacie makińskim, turecki poddany mnich Tadik został zabity. Klasztor został otoczony przez kurdów.

Londyn (AP). Odbyło się galowe przedstawienie w operze w obecności pary królewskiej. Występowali — Sibiriakow, Melba, Tetrazzini, Karsawina i Niżyński.

Londyn (AP). W Port-Arturze (Texas), wynikł pożar w cysternach nafty, który ogarnął składy i spowodował wybuch na stojącym w pobliżu statku. Dwie osoby zostały zabite.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Usposobienie stałe. Żyto 87—89 kop.; owies 78 — 83 kop.

Orenburg. — Usposobienie mocne prawie bez zmian.

Noworosyjsk.—Usposobienie spokojne. Pszenica girka 9 rb. 65—9 rb. 70 kop., ulka 9 rb. 50—9 rb. 60 kop; żyto 7 rb. — 7 rb. 20 kop.; jęczmień 8 rb. - 8 rb. 05 kop.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem stałe, z owsem mocniejsze, z otrębami spokojne, z mąką spokojne.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 208 mar., na dalszy termin 198 3/4 mar.; żyto na bliższy termin 171 3/4 mar., na dalszy 167 1/2 mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 14 czerwca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 45
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.24
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37 32
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	104—104 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	104
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	104
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2—100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—91 1/2
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95 1/2—96
5% „ „ „ „	100
4% Świadectwa włościańskie	91 1/2—92
4 1/2% „ „	96—96 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	100 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
„ „ 1886 r.	375
5% Obl. prem. Szlach. Banku	326 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 3/4—86 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91 1/4—92
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92 1/4—93 1/4
4 1/2% „ „ „	87 3/4—88 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 3/4—100 3/4
4 1/2% „ „ „	91 3/4—92 3/4
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	89 3/4—90 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	89 3/4—90 1/4
4 1/2% „ Dońsk.	88 1/2—89 1/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	90 1/2—91 1/4
4 1/2% Moskiewsk. „	90—90 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	89 3/4—90 1/2
4 1/2% Połtawsk. „	89 3/4—90 1/2
4 1/2% Tulsk. „	90—90 3/4
4 1/2% Charkowsk. „	89 3/4—90 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89 3/4—90 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	660—670
„ Ros. T-a transport i asekur.	86—87
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	537—539
„ Mosk. K. Worones kolei	585—587
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	174 1/2—175 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	251—252
„ Azowsko-Dońsk.	595—597
„ Wołsko-Kamsk. b.	1073—1078
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	399—401
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	356—357
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	529—531
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	501—503
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	252—253 1/2
„ Banku Zjednoczonego.	290—292
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	662—667
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	646—654
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	723
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	724
„ Połtawsk. „	582—587
„ Petersb.-Tulsk. „	445—450
„ Charkowsk. „	464—469
„ Bakińsk. T-a Naftow.	307—309
„ Kaspijsk. T-wa	1525—1550
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	230—232
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11900—12000
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	179—180
„ Naft. T-wa Hartman	271—273
„ Kołomieńsk. Fabryki	234—236
„ Fabr. Malcewsk.	818—823
„ Petersbursk. Metalurg.	219—222
„ Nikopol-Mariupolsk.	223—225
„ Putiłowsk.	138—139
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	151—152
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	152 1/2—153 1/2
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	258—200
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jnrjewsk. Metal. T-a.	320—322

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz z papierami dywidendowymi słabe i zniżkowe; premiówki w zapotrzebowaniu po zwyżkowych cenach.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wywóz cukru do Persyi.

Petersburg (AP). Wobec wzrostu zapotrzebowania na rynku perskim, minister skarbu zwiększył kontyngens cukru eksportowanego do Persyi o 1 milion pudów, co stanowi 1,78% faktycznej wytwórczości tego produktu.

Bank włościański.

Petersburg (AP). Przed 1-ym kwietnia zapas ziemi należącej do Banku włościańskiego wynosił 3,575,312 dziesięcin. W ciągu pierwszych 3 miesięcy r. b. bank sprzedał 168,031 dziesięcin. Za pośrednictwem banku włościanie kupili 186,310 dziesięcin.

Huragany.

Petersburg (Wł.). Wczoraj wieczorem nad Petersburgiem szalała straszna burza. W wielu miejscach drzewa wyrwane zostały z korzeniami. W tramwaju na ul. Mikołajowskiej, wskutek uderzenia piorunu, zabici zostali dwaj robotnicy. Newa wezbrała. Zatonęło kilka barek.

Humań (AP). Wskutek burzy połączonej z ulewą zawaliły się cztery chaty i most na rzece Humance; 12 domów zostało uszkodzonych.

Pekin (AP). W prowincyi Fu-Nan, w trzech powiatach okręgów Czan-De-Fu i Czan-Sza-Fu wskutek powodzi zatonęło kilka osób. Powódź wyrządziła olbrzymie straty.

Z lotnictwa.

Münster (AP). Niemiecki lot okrężny. Przybyli tutaj lotnicy Vollmeller i Lindpaitner. W pobliżu Bülefeldu przestał działać motor aeroplanu Telena, wobec czego awiator zmuszony został do wylądowania. Podczas lądowania Telen wyrzucony został z aeroplanu, poczem aparat przeleciał jeszcze nieznaczną przestrzeń i przewrócił się. Lotnik nie odniósł szwanku. Aeroplan został mocno uszkodzony.

Szkolnictwo duchowne.

Petersburg (Wł.). Rozpoczęła swe prace komisya do spraw szkolnictwa duchownego. Komisya wypowiedziała się przeciwko przekształceniu seminaryów duchownych na progimnazya duchowne.

Różne.

Petersburg (AP). M. Ekaterynosław otrzymało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki obligacyjnej w wysokości 2,600.000 rubli.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Parenholc

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie w końcu czerwca druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Otrzymany nowy transport **niezbędnej w każdym domu polskim**

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi llinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa. Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz, Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n. D. odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m. 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n. D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n. D., odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.